

ŚDM – Kraków, Polska. Nasza młodzież pisze...

Doświadczenia partnerstwa i wspólnoty tych, którzy byli goszczeni przez miejscowe rodziny

Wiara, gościnność i miłość boża

W Polsce jest powiedzenie: „Gość w dom, Bóg w dom”, kiedy masz gościa w domu, to jest tak jakby sam Bóg cię odwiedził. My pielgrzymi w Polsce doświadczyliśmy tego bezpośrednio. Nasza przygoda rozpoczyna się w Drogomyślu, małej miejscowości w gminie Strumień, diecezji Bielsko. Gospodarzami są miejscowe rodziny. Jest to tydzień poprzedzający Światowe Dni Młodzieży w Krakowie: Doświadczamy partnerstwa w innej parafii. Wciąż mam przed oczami intensywność pierwszej mszy którą tu przeżyłem: wszyscy klęczą przed Eucharystią, twarz skupiona w modlitwie, uśmiech szczęścia w sercu. Czysta miłość, taka, która po grecku nazywałoby się „agape”: miłość bezinteresowna, bez potrzeby wdzięczności, bez uprzedzeń. W tych następnych dniach doświadczyliśmy od naszych gospodarzy mnóstwo tej pełnej miłości. Przyjemna wiejska okolica, taka normalna, ale z wielkim sercem. Wiele rzeczy udzieliło mi się od tych ludzi: codzienna wiara, nie okazjna jak u nas, wiara która jest z każdym przez cały dzień, gościnność darmowa i bogata, miłość do wszystkich, do mnie, do moich towarzyszy. Te osoby żyją po chrześcijańsku każdy moment, w sposób nam nieznan: ich życie to radość. Chciałbym opowiedzieć nasze doświadczenia na podstawie kilku prostych słów i gestów, by doświadczyć własną dłońią piękno codziennej wiary.

Borówki: Rodzina w której byłem goszczony każdego dnia zbierała dla nas świeże jeżyny. Nie brakło ich na stole ani nawet w woreczku z jedzeniem na drogę. Może wydawać się to banalne, w rzeczywistości jest to to coś, co czyni każdy posiłek specjalnym, każdy wspólny posiłek. Z miłością, specjalnie dla nas.

Buty: Nauczenie się zdejmowania butów było pierwszym krokiem w gościnie. Miłość i respekt w stosunku do gospodarzy było przez to wyrażone: Wejście tacy jacy jesteśmy. I koniec.

Piłka: Sport jednoczy i pomaga dzielić. Na polu za kościołem były turnieje w piłkę nożną i siatkówkę, ktoś tańczy na zaimprovizowanej scenie, mieszamy się, włosi i Polacy. Poza sportem spotykamy się z młodzieżą z parafii. Jedna dziewczyna obserwuje nas zaskoczona: te wszystkie tance i śpiewy są dla niej nowością, innym sposobem przeżywania wiary. Opowiadam jej o naszych spotkaniach „L'Éstate Ragazzi” (coś w stylu polskich „oaz”), o czasie dla dzieci: jest uradowana. Uczymy ich naszych rzeczy, jesteśmy także tutaj animatorami. Robimy to z radością, i to jest zaraźliwe.

Hymn: Poza sportem, także muzyka jednoczy. Hymn SDM, „szczęśliwe serce, które przebacza”, jest najczęściej śpiewanym, w wielu językach, na wielu instrumentach. To ścieżka dźwiękowa naszego pobytu. Poza pobytem w parafii, przewidziane były również inne wydarzenia: Dzień w górach z innymi grupami włoskimi, wielki koncert z całą młodzieżą, która gościła w diecezji bielskiej. Wiele tysięcy młodzieży francuskiej, hiszpańskiej, portugalskiej, ukraińskiej, indonezyjskiej, niemieckiej, filipińskiej. Jesteśmy razem, wszyscy czujemy się równi i braćmi. Śpiewamy hymn: języki są różne, głos jeden, wiara jest jedna. Trudno opanować emocje.

Ikona: Czczenie czarnej madonny wciąż nam towarzyszy. Nasz kościół w Drogomyślu jest pod jej wezwaniem. Przed wyjazdem miejscowi ludzie podarowali nam wiele obrazków i małych świętych ikon. Oddajemy nasze SDM pod opiekę Madonny. Miejscowy Proboszcz Arkadiusz przygotował mowę po włosku, żebyśmy się czuli jak w domu. Podczas ostatniej wspólnej mszy obserwowałem miejscowych ludzi i ich piękne tradycje to zobaczyłem w ich oczach Madonnę. To jest w rzeczywistości ziemia, na którą chce się wrócić.

Łzy: nie smutku. Płacę tylko z radości. Powstrzymujemy się podczas ostatniej mszy, kiedy gitary eksplodują a hymn wibruje w powietrzu i w sercach. Powstrzymujemy się z trudem podczas wspólnej adoracji przy 8 tysiącach młodzieży. Powstrzymujemy się z trudem w chwili, w chwili, w której musimy pożegnać rodziny które nas gościły. Ich historie są wyjątkowe i specjalne. Niektórzy odkryli na nowo entuzjizm wiary. Niektórzy z pewną rezerwą otworzyli swoje drzwi po raz pierwszy w życiu na obcych. Tak jak my, którzy otwieramy wrota do Chrystusa wspólnie z milionami innej młodzieży. Powstrzymanie łez jest naprawdę trudne.

AlviseRenier